

Opozycja stworzy „alternatywny” rząd

17 lutego 2014

Ukraińska opozycja ogłosiła, że przystępuje do formowania alternatywnego rządu, którego zadaniem będzie m.in. doprowadzenie do podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską oraz uwolnienie więźniów politycznych z Julią Tymoszenko na czele. Równocześnie – jak dowiedział się portal niezalezna.pl – liderzy euromajdanów w całej Ukrainie zapowiedzieli, że jeśli nie zostaną spełnione ich żądania (przede wszystkim wypuszczenie więźniów) to będą się domagali uznania Wiktora Janukowycza przez organizacje międzynarodowe za terrorystę.

Decyzję o formowania alternatywnego rządu ogłosił podczas opozycyjnego wiecu na Majdanie Niepodległości w Kijowie jeden z liderów opozycji Arsenij Jaceniuk. Polityk oświadczył jednocześnie, że odrzuca propozycję objęcia teki premiera, którą otrzymał niedawno od prezydenta Wiktora Janukowycza. „Celem naszego rządu jest realizacja zadań, które stawiają przed nami obecni na Majdanie ludzie i naród Ukrainy. Jest to wykorzenienie korupcji, ukaranie Berkutu (oddziały specjalne milicji) za okrucieństwo, którego się dopuszczał, sprawiedliwe sądownictwo, godne płace, podpisanie umowy z UE, uwolnienie więźniów politycznych i Julii Tymoszenko oraz przeprowadzenie uczciwych wyborów prezydenckich” – mówił Jaceniuk.

Opozycja na Ukrainie chce przywrócenia konstytucji w kształcie z 2004 roku, zapewniającym państwu system parlamentarno-prezydencki. Przeciwnicy Janukowycza uważają, że dysponuje on dziś uprawnieniami dyktatora, które należy mu odebrać, rozszerzając kompetencje parlamentu.

Dawid Wildstein, korespondent „Gazety Polskiej Codziennie” w Kijowie, poinformował portal niezalezna.pl, że podczas zlotu

wszystkich euromajdanów działających w różnych, ukraińskich miastach, zapowiedziano, że jeśli ich żądania nie zostaną spełnione do 17 lutego (związane głównie z wypuszczeniem więźniów politycznych) to będą wzywać organizacje międzynarodowe do uznania prezydenta Wiktora Janukowycza za terrorystę.

Lider ukraińskiej opozycyjnej partii Udar, znany bokser Witalij Kliczko, zrezygnował z niemieckiej karty stałego pobytu. Decyzja polityka jest związana z jego planami startu w przyszłorocznych wyborach prezydenta Ukrainy. „Tak, miałem prawo pobytu w Europie, jednak dziś już go nie mam. Od czasu ogłoszenia niepodległości byłem i pozostaję obywatelem Ukrainy. Nie posiadam karty stałego pobytu w Niemczech” – oświadczył na konferencji prasowej w Dniepropietrowsku. Decyzję o kandydowaniu w wyborach prezydenckich Kliczko ogłosił w październiku 2013 roku, kiedy rządząca Partia Regionów prezydenta Wiktora Janukowycza przeforsowała w parlamencie zmiany w ustawie podatkowej, które mogły wykluczyć go z wyścigu o najwyższe stanowisko w państwie. „Wszystko to odbywa się wokół mnie, jako konkurenta Wiktora Janukowycza. Poprzez zmiany w ustawie podatkowej władze starają się zniszczyć swych konkurentów politycznych. Poprawka w ustawie o podatkach ma kontekst polityczny i jest wymierzona we mnie” – mówił wówczas opozycjonista.

Zgodnie ze zmianami w ustawie podatkowej osobę, posiadającą prawo pobytu w obcym państwie, uważa się za kogoś, kto nie mieszka na Ukrainie. Tymczasem według ordynacji wyborczej w wyborach prezydenckich mogą startować kandydaci, którzy na stałe mieszkają na Ukrainie co najmniej 10 lat. W ubiegłym tygodniu na Ukrainie opublikowano sondaż, z którego wynika, że Kliczko w pierwszej turze wyborów prezydenckich mógłby liczyć na 28,7 proc. poparcia, zaś Wiktor Janukowycz – na 29,5 proc. Jeśli spotkaliby się oni w drugiej turze, Kliczko pokonałby Janukowycza z wynikiem 63,9 proc. dla opozycjonisty i 36,1 proc. dla obecnego szefa państwa.

Występując na wiecu ludowym, lider ukraińskiej partii opozycyjnej Swoboda Ołeh Tiahnybok wezwał Ukraińców, aby nie przerywali walki, a uczynili ją jeszcze bardziej zdecydowaną. Wśród bezpośrednich zadań protestujących, zdaniem lidera Swobody, powinna być pokojowa ofensywa we wtorek, 18 lutego, pod Radę Najwyższą, żeby pomóc opozycji przekonać innych deputowanych ludowych, aby zagłosowali za powrotem do konstytucji z 2004 roku. Ołeh Tiahnybok, którego wyborcy skoncentrowani są przede wszystkim w zachodnich obwodach Ukrainy, poinformował również o utworzeniu „brygad agitacyjnych w celu uczynienia prac z ludnością wschodnich regionów bardziej przejrzystymi”.

Protestujący w Kijowie umocnili barykady na ulicy Gruszeńskiego, prowadzącej do dzielnicy rządowej. Część ulicy zablokowano dla ruchu, może przez nią przejechać jednocześnie tylko jeden samochód. W pobliżu barykady zaparkowano buldożer, leżą nowe worki z piaskiem. „Nie zamierzamy stąd odchodzić. Jeśli władze spróbują nas oszukać w kwestii amnestii, w ciągu kilku minut zbudujemy nowe barykady” – mówią demonstranci. Wcześniej opozycja, wypełniając warunki amnestii, opuściła budynki kijowskiej administracji i odblokowała budynki tarnopolskiej, iwanofrankowskiej, lwowskiej i połtawskiej administracji obwodowych.

Ustawa o amnestii na Ukrainie nabiera mocy prawnej z dniem 17 lutego 2014 roku – podano w komunikacie zamieszczonym na stronie Prokuratury Generalnej Ukrainy. Jak podkreślono w dokumencie, protestujący wypełnili warunki konieczne do wejścia w życie ustawy „o likwidacji negatywnych skutków i niedopuszczenia do prześladowań i karania z powodu wydarzeń, które miały miejsce w czasie przeprowadzania pokojowych zgromadzeń”. Ustawa przewiduje uwolnienie od odpowiedzialności karnej za działania przestępcze w okresie od 27 grudnia 2013 do 2 lutego 2014 roku dokonane podczas masowych protestów.

Autorzy: gb/dw (akapity 1-6), Głos Rosji (7-9)

Źródła: Niezalezna.pl, [Głos Rosji](http://GlosRosji)

Kompilacja 5 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”